

*Można pokusić się o stwierdzenie, że to nie kapitalizm jest w kryzysie, ale raczej obecny system gospodarczy – który, miejmy nadzieję, nadal może być nazywany kapitalizmem – ma kryzys.*

*Václav Klaus, prezydent Czech*

Foto: Archiwum Kena Schoollanda



## Profesor Ken Schoolland w Polsce

W marcu 2009 roku, na zaproszenie Polsko-Amerykańskiej Fundacji Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego i dzięki uprzejmości firmy QBS Polska, gościć będzie w naszym kraju kolejny znamienity gość. Tym razem z serią wykładów przyjeżdża profesor ekonomii i nauk politycznych Hawaii Pacific University, członek elitarnego Mont Pelerin Society, Ken Schoolland. Całemu przedsięwzięciu patronuje Narodowy Bank Polski.

Celem przyjazdu naszego Gościa jest zapoznanie polskiej młodzieży licealnej i studentów kierunków humanistycznych ze współczesną wolnorynkową myślą ekonomiczną. W obliczu obecnego światowego kryzysu gospodarczego wciąż powtarza się, iż jest to kres kapitalizmu, prawdziwy koniec gospodarki wolnorynkowej, gdyż rzekomo to ona doprowadziła do obecnego kryzysu.

Czytaj dalej na str. 3.



## Czy obecny światowy kryzys gospodarczy jest wynikiem słabości systemu wolnorynkowego – to pytanie coraz częściej pada w ostatnich miesiącach.

Na łamach tego wydania IDEE staramy się przedstawić alternatywny wobec dominującego w publicznym dyskursie punkt widzenia przyczyn obecnego kryzysu. Naszym zdaniem to nie wolny rynek i kapitalizm są odpowiedzialne za kryzys, lecz ich brak; nie poszerzanie wolności gospodarczej, ale jej permanentne ograniczanie. Z kolei wiara w państwową pomoc jako remedium na kryzys nie może przynieść niczego pozytywnego, gdyż to

w dużej mierze samo państwo jest współodpowiedzialne za jego wybuch.

Obecny kryzys nie jest pierwszym ani ostatnim w historii świata. W tekście „Wielki Kryzys w Rzymie” Lawrence W. Reed pokazuje, do czego doprowadziła błędna polityka antykryzysowa w wykonaniu państwa. Ten sam autor prostuje na str. 8-9 nagromadzone mity na temat Wielkiego Kryzysu lat 30. Z kolei Paweł Tobała-Pertkiewicz wskazuje, że każdy kryzys ma swoją przyczynę, którą jest przyzwolenie na kradzież i wzajemne oszukiwanie.

Czy kapitalizm jako taki przetrwa kryzys, za który jest obwiniany, a któremu nie jest winien? Jaki będzie świat po kryzysie – na to pytanie starają się odpowiedzieć uznani eksperci i ekonomiści na str. 5-6.

Zapraszamy do lektury i dyskusji.

## Wolnorynkowe nowości książkowe

Jedną z misji Fundacji PAFERE jest udostępnianie Polakom klasycznych dzieł ekonomii wolnorynkowej. Właśnie na rynku wydawniczym pojawiły się trzy ciekawe pozycje, które w syntetyczny sposób prezentują wybrane zagadnienia.

Z przyjemnością zatem zawiadamiamy, że jest już dostępna w formie książki zwycięska praca konkursu wyróżnionego nagrodą Templetona Magister PAFERE 2008.

### *Szkola austriacka wobec socjalizmu* au-

torstwa **Jacka Kacperskiego** przedstawia zarówno historię tego najbardziej wolnorynkowego nurtu w ekonomii, jej twórców i najważniejszych przedstawicieli, jak również prezentuje stanowiska szkoły w kluczowych zagadnieniach: stosunku do socjalizmu, interwencjonizmu, państwa dobrobytu a także współczesnych problemów wolnego rynku. Dzięki pracy Jacka Kacperskiego, docenionej przez jury konkursu Magister PAFERE, czytelnicy mają okazję poznać bliżej główne zagadnienia pozostające w sferze zainteresowań twórców szkoły.

Druga praca, jaka właśnie wyszła drukiem to cieszące się nieustającym po-

wodzeniem w Stanach Zjednoczonych klasyczne już dzieło **Leonarda E. Reada** pt. *Ja, olówek*, zaś trzecie to opracowanie obecnego prezydenta Foundation for Economic Education, **Lawrence'a Reeda** pt. *Wielkie Mity na temat Wielkiego Kryzysu* (*Great Myths of Great Crisis*), których fragment znajduje się również w bieżącym numerze „IDEE”.

Z a c h e c a m y wszystkich Czytelników do zapoznania się z nowościami wydawniczymi. Zakupując wyżej zaprezentowane książki w księgarni inter-

netowej [www.multibook.pl](http://www.multibook.pl) otrzymują Państwo nie tylko ciekawą literaturę, ale wspierają również materialnie prace nad kolejnymi książkami. Na mocy umowy między Fundacją a księgarnią, każda zakupiona w księgarni książka z działu ekonomii wolnorynkowej oznacza wsparcie finansowe PAFERE w wysokości 1 złotego. W ciągu 4 miesięcy od czasu rozpoczęcia współpracy na konto Fundacji wpłynęło blisko 800,00 zł. Liczymy zatem na Państwa pomoc. Kupując książki dokładacie cegiełkę w budowie wolnego i sprawiedliwego społeczeństwa. ■



**PROKAPITALIZM.PL** to nowy serwis internetowy, którego głównym celem jest propagowanie idei wolnego rynku. Jest to ważne szczególnie teraz, kiedy to, w związku z kryzysem, kapitalizm, wolny rynek, liberalizm gospodarczy, powszechnie obwinia się za zjawiska, za które odpowiada tak naprawdę ktoś inny.

W naszym serwisie zamierzamy zamieszczać artykuły, zarówno polskich jak i zagranicznych autorów, którzy promu-

ją wolność gospodarczą, tłumacząc skąd bierze się z jednej strony „bogactwo”, a z drugiej „nędza” narodów. Na łamach znajdzie się również miejsce na szersze analizy, udostępniane są nagrania wideo z ciekawych wydarzeń i wykładów. Stronę uzupełnia także krótki, codziennie aktualizowany serwis informacyjny, w którym można znaleźć wiele smakowitych newsów, często pomijanych przez główne portale.

Wszystkich zwolenników wolności, jak i tych poszukujących, zapraszamy do nowego serwisu. Dla chętnych przy redagowaniu serwisu, pracy z pewnością również nie zabraknie. ■

## PAFERE

Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego, będąca niezależną, pozarządową organizacją zajmującą się problemami etyki, cywilizacji i gospodarki, została założona przez Jana Michała Małkę w 2007 roku i została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 0000278610. Wcześniej Fundacja działała jako oddział amerykańskiej Fundacji PAFERE założonej w 2000 roku.

### Zarząd Fundacji PAFERE Polska

Prezes Zarządu Fundacji

Jan Michał Małka

Wiceprezes Zarządu Fundacji

Paweł Tobała-Pertkiewicz

[p.tobola@pafere.org](mailto:p.tobola@pafere.org)

Członek Zarządu Fundacji

Paweł Sztąberek

[p.sztaberek@pafere.org](mailto:p.sztaberek@pafere.org)

### Rada Fundacji

Przewodniczący Rady Fundacji

Krzysztof M. Zawitkowski

Wiceprzewodniczący Rady Fundacji

Wojciech Popieła

### Rada Programowa

Przewodniczący Rady Programowej

Prof. Michał Wojciechowski

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)

Honorowy doradca

Dr Alejandro A. Chafuen

(Atlas Foundation)

Honorowy doradca

Prof. Witold Kwaśnicki

(Uniwersytet Wrocławski)

Honorowy doradca

Prof. Thomas E. Woods

(Mises Institute)

### Zespół PAFERE Polska

Program „Magister PAFERE”

Koordynator programu

Konrad Rajca

[k.rajca@pafere.org](mailto:k.rajca@pafere.org)

Sekretarz Fundacji

Piotr Tobała-Pertkiewicz

[sekretarz@pafere.org](mailto:sekretarz@pafere.org)

IDEE Kwartalnik Fundacji PAFERE Polska ISSN: 1898-5866

Wydawca: Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego, ul. Wojciecha Korfantego 9A, 01-946 Warszawa

Redaguje zespół w składzie: Konrad Rajca, Paweł Sztąberek, Paweł Tobała-Pertkiewicz

Kontakt: [pafere@pafere.org](mailto:pafere@pafere.org); tel: +48 022 215 72 22, +48 022 215 72 23, fax: +48 022 435 60 01

Skład: Cezary Jaworski ([cezary.jaworski@sumer.pl](mailto:cezary.jaworski@sumer.pl))

Druk: ARWIL s.c. (22) 722 03 17

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

# Profesor Ken Schoolland w Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

Prof. Schoolland w swoich wystąpieniach będzie starał się wykazać, iż obecna recesja większości gospodarek świata to nie wina kapitalizmu, lecz odwrotnie: jego braku; że to właśnie odejście od klasycznych zasad wolnorynkowych i permanentne łamanie imperatywu gospodarczego „Nie kradnij!” doprowadziło do obecnego kryzysu.

W trakcie kilkudniowego pobytu w Polsce Profesor odwiedzi szereg miast: Warszawę, Łódź, Białystok, Sosnowiec i Opole. Łącznie odbędzie się blisko 15 różnego rodzaju wystąpień publicznych: wykładów, udział w dyskusjach i konferencji, wywiadów dla mediów.

Przy okazji spotkań z profesorem Schoollandem będzie można zaopatrzyć się w wydaną w języku polskim jego słynną

już na całym świecie książkę zatytułowaną *Przygody Jonatana*, będącej bajkową opowieścią o chorobach, jakie niszczą życie gospodarcze wielu społeczeństw świata. Książka jest lekturą nie tylko dla młodzieży, ale również, a może przede wszystkim, dla dorosłych, bo zmusza do zastanowienia się nad najważniejszymi imperatywami gospodarczymi. *Przygody Jonatana* zostały przełożone na ponad 50 języków i wciąż ukazują się wznawienia oraz kolejne edycje. W Stanach Zjednoczonych książka prof. Schoollanda jest od lat jedną z pierwszych lektur z dziedziny ekonomii dla setek tysięcy ludzi. Milton Friedman wyraził się zaś o niej w następujących słowach: „Bez wątpienia przedstawia w bardzo prosty i przystępny sposób fundamentalne, życiowe zasady. Pełna wyobraźni, niesłychanie pożyteczna książka”.

**PAFERE** Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego



**PROFESOR  
KEN  
SCHOOLLAND  
W POLSCE!**



**Amerykański ekonomista, członek Mont Pelerin Society, wykładowca Hawaii Pacific University i autor "Przygód Jonatana" gościć będzie w Polsce w dniach 23-29 marca, na zaproszenie PAFERE.**

**Odwiedzimy następujące miasta: WARSZAWA, ŁÓDŹ, BIAŁYSTOK, SOSNOWIEC I OPOLE.**

Serdecznie zapraszamy na wykłady związane z obecnym kryzysem gospodarczym, etyką wolności i przyszłością kapitalizmu w XXI wieku, a także na konferencję "Etyczne źródła kryzysu - co dalej z kapitalizmem" oraz połączony z bankietem wieczór LIBERTY EVENING.

Szczególony program wizyty prof. Schoollanda dostępny jest na naszej stronie!

**WWW.PAFERE.ORG**

## II EDYCJA KONKURSU NA NAJLEPSZE PRACE MAGISTERSKIE Z DZIEDZINY EKONOMII



POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA EDUKACJI I ROZWOJU EKONOMICZNEGO

OGLASZA KOLEJNĄ EDYCJĘ WYRÓŻNIONEGO NAGRODĄ TEMPLETONA

## KONKURSU NA NAJLEPSZE PRACE Z DZIEDZINY EKONOMII

# MAGISTER PAFERE

### 2009

UDZIAŁ W KONKURSIE MOGĄ WZIĄĆ PRACE MAGISTERSKIE OBRONIONE W 2008 I 2009 ROKU, KTÓRE PODEJMUJĄ TEMATYKĘ POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNĄ I PRZYCZYNAJĄ SIĘ DO PROMOWANIA WIEDZY EKONOMICZNEJ, A W SZCZEGÓLNOŚCI EDUKACJI W DZIEDZINIE WOLNEGO RYNKU I ZROZUMIENIA ZALEŻNOŚCI MIĘDZY ETYKĄ A GOSPODARKĄ.

#### TEMATY TEGOROCZNEJ EDYCJI:

- \* Rynkowe rozwiązania dla edukacji i służby zdrowia
- \* Bezpieczeństwo energetyczne państwa a wolny rynek
- \* Znaczenie etyki w gospodarce i myśli ekonomicznej w etyce
- \* Udane przykłady reform wolnorynkowych w świecie, doświadczenia wolnego rynku w samorządzie
- \* Przyczyny i skutki kryzysów gospodarczych
- \* Wspólna waluta euro – bilans zysków i strat, perspektyw

#### JURY KONKURSU:

- Prof. Witold Kwaśniewski – (przewodniczący), ekonomista, Uniwersytet Wrocławski;
- Prof. Em. Andrzej Brzeski – University of California;
- Prof. Michał Wojciechowski – teolog, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski;
- Dr Sebastian Musiał – dziennikarz, Gość Niedzielny;
- Dr Eryk Lon – Akademia Ekonomiczna w Poznaniu.
- Andrzej Szezęniak – ekspert rynku paliwowego

TERMIN NADSYLANIA PRAC (plik PDF) – 30 PAŹDZIERNIKA 2009.

[konkurs@pafere.org](mailto:konkurs@pafere.org)

Ogłoszenie wyników – styczeń 2010.

NAGRODĄ JEST WYDANIE ZWYCIĘSKIEJ PRACY W FORMIE KSIĄŻKOWEJ.

DLA AUTORÓW NAJLEPSZYCH PRAC – NAGRODY FINANSOWE.

REGULAMIN KONKURSU: [WWW.PAFERE.ORG](http://WWW.PAFERE.ORG)

RZECZPOSPOLITA



Stosunki Międzynarodowe



# Wielki Kryzys w Rzymie



Wielu komentatorów obecnego kryzysu zwraca uwagę na pewne interesujące paralele z sytuacją z lat 30-tych XX wieku. Nawet bowiem jeśli przeżyjemy wzrost wydatków w wykonaniu Waszyngtonu, prawdziwą katastrofą może okazać się podniesienie przez Kongres i administrację Obamy podatków, co rzeczywiście będzie powtórką z roku 1930 i 1932. Warto jednak sięgnąć głębiej do historii, by odnaleźć jeszcze bardziej oczywiste punkty odniesienia.

LAWRENCE W. REED

TŁUMACZENIE: PIOTR TOBOŁA-PERTKIEWICZ

**O**gromne sumy na pomoc finansową dla bankrutujących. Nieoponowany wzrost długu publicznego. Koncentracja władzy w rękach rządu centralnego. Szalony wyścig grup interesu po pieniądze z państwowej kasy. Demagogia walki klas. Wszystkie te kwestie doskonale są nam znane w 9 roku XXI stulecia w Ameryce, ale pamiętajmy, że dominowały one również w nieszczęsnym rzymskim państwie dobrobytu dwa tysiące lat temu.

W końcowych latach republiki, pewien nicpoń imieniem Clodius kandydował na urząd trybuna. Przekupił wyborców obietnicami darmowego rozdawnictwa zboża na koszt podatników, rzecz jasna, i wygrał. W konsekwencji, coraz więcej jego rodaków zaczęło uważać, że

o wiele bardziej lukratywnie jest głosić o warunkami życia, niż samemu się o nie troszczyć. Jest to dokładna ilustracja Pierwszego Prawa Kershnera, nazwanego tak od nazwiska nieżyjącego już ekonomisty Howarda E. Kershnera właśnie, które głosi, iż: „Kiedy samodecydujący o sobie obywatele dadzą rządowi prawo do odbierania im czegoś a następnie rozdawania tego innym, raz uruchomiony w ten sposób proces nie zatrzyma się, póki z ostatniego podatnika nie zostaną nagie kości”.

Kandydaci na rozmaite urzędy w państwie rzymskim wydawali olbrzymie kwoty na zdobycie uznania u wyborców, po czym, w celu wywiązania się z obietnic i dostarczenia amatorom publicznych pieniędzy spodziewanego łupu,

rabowali pozostałą część społeczeństwa. Kiedy republika przerodziła się w dyktaturę, kolejni cesarze budowali i umacniali swoją pozycję właśnie dzięki olbrzymim kwotom, jakimi mogli dysponować. W czasie kiedy narodził się Chrystus, około jedna trzecia mieszkańców Rzymu otrzymywała z publicznych środków pomoc w najróżniejszej formie.

W odpowiedzi na poważny kryzys finansowy, który nastąpił w roku 33 naszej ery, centralny rząd cesarski rozpoczął przyznawanie nieoprocentowanych kredytów na masową skalę. W efekcie, wydatki na szczeblu centralnym gwałtownie się powiększyły.

W roku 91 z kolei, rząd zajął się dogłębnie problemami rolnictwa. Aby uzyskać za jednym zamachem ograniczenie

produkcji i podwyżkę cen wina, cesarz Domicjan nakazał wycięcie połowy winnic w prowincjach.

Idąc za przykładem stolicy, coraz więcej miast w imperium popadało w głębokie zadłużenie. Począwszy od rządów Hadriana, czyli od drugiego wieku, ówczesne samorządy otrzymywały pomoc z Rzymu, lecz w konsekwencji utraciły wymierną część niezależności, którą się do tej pory cieszyły.

Rząd cesarski wziął również na siebie obowiązek dostarczania ludziom rozrywkę. Aby zapewnić im odpowiednią dozę radości, organizowano z rozmachem igrzyska i walki gladiatorów. Jeden ze współczesnych historyków obliczył, że roczne wydatki na tego typu imprezy w Rzymie wynosiły, wedle dzisiejszej waluty, okrągłe sto milionów dolarów.

Pod rządami cesarza Antoninusa Piusa, które przypadły na lata 138-161, biurokracja rzymska osiągnęła rozmiar wręcz niewyobrażalny. Wreszcie, jak pisze historyk, Albert Trever: „niewydolny system podatkowy, rekwizycje i prace przymusowe administrowane były przez wojsko lub związanych z armią biurokratów (...) Wszędzie panoszyli się agenci

cesarscy, których zadaniem było zmuszanie uchylających się podatników do płacenia”.

Było co egzekwować – tyle było różnych podatków. W swym głównym dziele o żywotach cesarzy Swetoniusz opowiada, jak pewnego razu Neron klasnął w dłonie i powiedział: „Opodatkowujmy, opodatkowujmy i raz jeszcze opodatkowujmy. Zróbmy tak, żeby nikt nie posiadał niczego!” Taka polityka zniszczyła najpierw klasy najzamożniejsze, później średnie, a w końcu uderzyła w biedotę. „To, czego żołnierze albo barbarzyńcy nie zrabowali, odebrał cesarz w podatkach”, jak napisał historyk W.G. Hardy.

Pod koniec trzeciego wieku cesarz Aurelian zadekretował, iż prawo do otrzymywania zapomóg od państwa będzie dziedziczne. Zerwał też z praktyką rozdawania zboża i nakazał wręczanie beneficjentom pomocy od razu gotowego, upieczonego przez rząd chleba, z dodatkiem darmowej soli, słoniny i oliwy zresztą.

Jak wszystkie państwa dobrobytu, także Rzym borykał się z inflacją. Wysuwane pod adresem rządu wezwania spowodowały wzrost wydatków i w konsekwencji zwiększenie ilości pieniądza. Pod każdym

kolejnym cesarzem monety rzymskie traciły na wartości, żeby można było jakoś opłacić szeroko zakrojone programy. Do roku 300 rzymski denar, niegdyś czysto srebrny, już tylko minimalnie różnił się od najzwyklejszego śmiecia, gdyż zawierał mniej niż pięć procent srebra.

Ceny stały się niebotyczne, a oszczędności wyparowały. Oskarżano o to oczywiście ówczesnych biznesmenów, a nie rząd z jego manią wydawania. Ostra kontrola cen zniszczyła i tak już osłabiony i podupadły prywatny biznes. Tak naprawdę zatem, jeszcze przed rokiem 476, w którym barbarzyńcy wymazali z mapy imperium, Rzym popełnił moralne i ekonomiczne samobójstwo.

Powinniśmy się przejąć kolejnym Wielkim Kryzysem. Zwłaszcza mając w pamięci że ten, który uderzył w rzymskie państwo dobrobytu, określamy jako dominację barbarzyńców i trwał on kilkaset lat. ■

*Autor jest prezesem Foundation for Economic Education (FEE).*

*Tekst ukazał się w lutowym numerze magazynu „The Freeman”.*

# Świat po kryzysie – dokąd zmierza kapitalizm?

O odpowiedź na takie pytanie poprosiliśmy kilku znanych polskich ekonomistów. Być może już wkrótce przekonamy się, który z nich okazał się najlepszym futurystą. Opinie zebrał Konrad Rajca.

**Prof. Witold Kwaśnicki, ekonomista, Uniwersytet Wrocławski, członek Rady Programowej Fundacji PAFERE:**

Sprawy idą w złym kierunku. Niepokojący jest powszechny powrót do interwencjonizmu gospodarczego. Następuje socjalizacja gospodarki w największych gospodarkach świata. Pozostaje nadzieja, że w końcu te kraje zrozumieją, że nie jest to właściwa polityka i opamiętają się. Może wtedy będzie szansa na powrót do prawdziwego kapitalizmu opartego na własności prywatnej, odpowiedzialności i swobodzie gospodarczej. Uważam, że kryzys będzie miał duże znaczenie

na polu edukacji ekonomicznej. Ludzie bardziej interesują się ekonomią, bo kryzys dotyka ich samych. Będą starali się bardziej oddziaływać na decydentów i patrzeć na ręce politykom, bankierom i przedsiębiorcom. Ludzie zaczęli interesować się tym co jest istotą gospodarki. Zainteresowanie sprawami ekonomicznymi widać w szczególności wśród młodych ludzi. Słyszę głosy, typu „wezmę sprawy w swoje ręce, niech państwo odda mi to co zabiera”. W dłuższej perspektywie skutkiem kryzysu będzie na pewno rewolucja moralna i etyczna. Nastąpi przewartościowanie pewnych

zachowań. Sami bankierzy mówią o powrocie do wartości. Pozytywnym efektem kryzysu jest także to, że wśród ekonomistów głównego nurtu, już nie tylko Austriaków, mówi się o powrocie do czegoś na podobieństwo standardu złota. W tym tonie wypowiada się np. jeden z pomysłodawców euro prof. Robert Mundell. To bardzo optymistyczne.

**Prof. Tomasz Dołęgowski, etyk biznesu, Szkoła Główna Handlowa:**

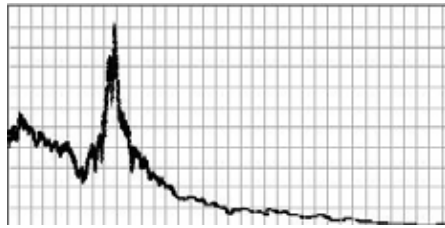
Trudno przewidzieć, jakie będą skutki kryzysu dla systemu kapitalistycznego i światowej gospodarki, bo nie znamy

jego długości kryzysu i jego długofalowych konsekwencji. Interesujące jest czy pojawi się, w związku z kryzysem, jakaś nowa szkoła w naukach ekonomicznych. Im większy będzie kryzys, tym większe prawdopodobieństwo, że pojawi się jakiś nowy kierunek. Konsekwencją kryzysu będzie większe zainteresowanie ekonomią instytucjonalną. Kładzie ona duży nacisk na koszty transakcyjne i jakość instytucji, tych formalnych i nieformalnych. Nie jestem przekonany, że w przeszłości zwycięży silny interwencjonizm, ale dzisiaj głos zwolenników tych rozwiązań jest bardziej słyszalny. Nasilenie się kryzysu może sprzyjać tym głosom w krótkiej perspektywie, ponieważ mamy do czynienia z kryzysem zaufania. Mam wątpliwości, czy zwiększone wydatki wielu państw będą sprzyjać poprawieniu koniunktury. Wielkie nakłady finansowe na walkę z kryzysem mogą okazać się nieefektywne, ale dobrze, że pojawia się także troska o rozwiązania prawne, bezpieczeństwo transakcji.

W związku z kryzysem będzie następowowało większe zainteresowanie jakością instytucji i działanie w kierunku obniżki kosztów transakcyjnych. Rezultatem tego będzie także zwiększenie kontroli nad spekulacjami i rozdmuchiwaniami baniek mydlanych oraz sprzyjanie budowie relacji opartych na zaufaniu i tworzeniu zaufania w transakcjach. Kryzys będzie sprzyjał ogólnemu wzrostowi wydatków publicznych. Konsekwencje tego mogą być niebezpieczne.

#### **Dr Robert Gwiazdowski, Centrum im. Adama Smitha:**

Trzeba wrócić do źródeł prawdziwego kapitalizmu, do Adama Smitha. Często kapitalizm kojarzony jest z XIX-wiecznym kapitalizmem wieloprzemysłowym, a obecnie z kapitalizmem finansowym, a to nie jest prawdziwy kapitalizm. Prawdziwy kapitalizm oparty jest indywidualnej własności prywatnej i swobodzie wymiany handlowej. Kryzys rodzi u przeciwników kapitalizmu, chęć jego likwidacji. A nie mamy przecież do czynienia z kryzysem kapitalizmu, ale wyobrażeń kapitalizmu. Zwolennicy socjalizmu i przeciwnicy kapitalizmu, chcą wykorzystać tę okazję do wprowadzania socjalizmu. Trzeba dać im opór i bronić wolności. Wolności poszczególnych ludzi, którzy tworzą kapitalizm. Nie pytajmy co powinny zrobić instytucje międzynarodowe, czy banki centralne wobec kryzysu, ale rozmawiamy o konkretnych skutkach



kryzysu dla ludzi, którzy pracują i zarabiają.

#### **Prof. Michał Wojciechowski, Teolog, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Przewodniczący Rady Programowej PAFERE:**

Kryzys jest pretekstem dla zwolenników zwiększania protekcjonizmu. Przyczyną kryzysu jest, to że państwo sprzyjało kradzieży, zachęcając prawnie do pożyczek osoby nie mające zdolności kredytowej. Polityka amerykańskiego nadzoru bankowego sprawiła, że na rynku krążyło wiele pieniędzy bez pokrycia. Wierzył on w Keynesa i miał nadzieję, że więcej pieniędzy na rynku przyniesie pozytywny skutek. W wyniku kryzysu i pęknięcia tej bańki zniknęło z rynku wiele fałszywego pieniądza. Jego ilość zmalała i jest to pozytywne bo pieniądz powinien mieć taką samą wartość jak wartość towarów na rynku. Narasta interwencjonizm państwowy. Utrudniony zostanie dostęp do kredytów w związku z niewypłacalnością sektora bankowego. Być może będzie jednak pozytywny skutek kryzysu. Wpłynie na ograniczenie złodziejstwa i spekulacji. Tych złych kredytów nie będzie już można tak łatwo wypuścić i sprzedać. Głównym rezultatem będzie jednak wzrost roli państwa. Efekt pozytywny będzie słabszy. Kryzys jest szansą, aby mówić więcej o podstawowych zasadach funkcjonowania ekonomii. Skłania do zadawania pytań i powinniśmy być na posterunku, żeby wiedzieć co odpowiedzieć.

#### **Jeremi Mordasiewicz, Ekspert Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”:**

Lęk jest złym doradcą i niedobrze by było, żeby ostatnie wydarzenia doprowadziły do nadmiernego przeregulowania rynków. Do ludzi jeszcze nie dotarło, że nie można w nieskończoność żyć na kredyt. Kryzys był potrzebny, żebyśmy zastanowili się na wzorcem konsumpcji. Jeżeli spojrzymy np. 100 lat wstecz, to wzrost zadłużenia państwa najczęściej odpowiadał wzrostowi PKB. Pod koniec XX stulecia ta zależność przestała się utrzymywać; wzrost zadłużenia poszybował wysoko

w górę. Amerykanie i Europejczycy sądzili, że można zaspokajać własne pragnienia nie oszczędzając, ale konsumując i ryzykownie inwestując. Zrobiliśmy się niecierpliwi. Kryzys przypomniał nam podstawowe prawdy, o których zdążyliśmy zapomnieć – że bogactwo narodu bierze się z pracy, a żeby móc inwestować, trzeba mieć jakieś oszczędności. Kryzys powinien być także otrzeźwieniem dla przedsiębiorców – teraz już wiedzą, że nie można mieć pieniędzy za darmo. Jeśli ktoś chce wziąć kredyt, ktoś inny musi zgromadzić oszczędności. Nie chciałbym jednak, żeby wahadło odbiło się w drugą stronę i nastąpiły znaczne utrudnienia w dostępie do kredytów, które są gospodarce potrzebne. Jeżeli sięgniemy do fundamentów gospodarczych Europy czy USA, to opierały się one na wartościach takich jak praca, podejmowanie ryzyka i oszczędzanie, gromadzenie kapitału. Kryzys powinien sprzyjać powrotowi do tych fundamentów.

#### **Dr Łukasz Hardt, Instytut Sobieskiego:**

W obliczu kryzysu w wielu państwach następuje powrót do interwencjonizmu i zwiększania wydatków. Decydom wydaje się, że zwiększą konsumpcje podejmując działania pobudzające popyt, jak w latach 30-tych. Wydaje mi się jednak, że powrót do interwencjonizmu to tendencja chwilowa i nie na dłuższą metę. W dłuższym okresie nastąpi wycofanie państw z tej polityki, jak już bywało w historii. Po latach polityki keynesowskiej, w latach 80-tych przyszedł monetaryzm. Dla rynku, odpowiednio regulowanego nie ma alternatywy, a to właśnie jedną z przyczyn kryzysu były złe regulacje. Kryzys nauczy nas tworzenia lepszych regulacji i instytucji. Rynek, żeby działał musi być odpowiednio regulowany przez państwo, a regulacje powinny kreować pozytywną strukturę bodźców dla podmiotów rynkowych. Mam na myśli regulacje prawne np. praw własności czy przeciwdziałające asymetrii informacyjnej. Obecny kryzys jest głęboki i jest to kryzys zaufania i kapitału społecznego, który uległ obniżeniu. Przykładem może być spadek zaufania do giełdy np. w USA. Według wielu system cywilizacji zachodniej opiera się na zaufaniu, którego jednym z filarów była giełda. Zaufanie to uległo jednak obniżeniu i powstaje pytanie, czy uda się je odbudować, a jeśli nie to czy system kapitalistyczny będzie w stanie funkcjonować w nowym systemie zaufania. ■

# Demaskator utopii

PROF. DR HAB. JAN KŁOS

**F**rédéric Bastiat (1801-1850) urodził się w południowej Francji w Bayonne. Osierocony w wieku 9 lat wychowywał się pod opieką dziadka i ciotki. Otrzymał dość ograniczone wykształcenie w zakresie języków obcych, muzyki i literatury. W wieku 19 lat zajął się studiami ekonomii politycznej, zwłaszcza myśli Adama Smitha i Jeana Baptiste'a Say'a. Pisma tych myślicieli stały się źródłem jego wiedzy ekonomicznej oraz ukształtowały jego liberalne poglądy w zakresie gospodarki. Jej podstawą miało być ograniczone państwo i aktywne społeczeństwo. Swoje poglądy w tym względzie zawarł w artykułach zebranych jako *Ekonomiczne harmonie* *Les Harmonies économiques* oraz *Ekonomiczne sofistymy* *Les Sophismes économiques*, w których rozwijał koncepcje pokrewne do głoszonych przez współczesnego mu Richarda Cobdena – konstruktora podstaw wolnego rynku w Wielkiej Brytanii – a odrzucił pesymistyczne teorie Ricardo czy Malthusa. Było to przesłanie niezwykle ważne, zwłaszcza jeśli zważymy, iż Bastiat żył w czasach rewolucyjnych (1830, 1848), był świadkiem powstawania socjalistycznych i komunistycznych utopii, które zmierzały do zastąpienia oświeceniowej koncepcji interesu własnego wizją szczęśliwego społeczeństwa opartego nie na konkurencji, własności prywatnej, prywatnej inicjatywie, indywidualnej odpowiedzialności, lecz na internacjonalnym braterstwie. Bastiat znalazł się w wirze zmagania się nowej wizji społeczeństwa, jego historii, tradycji, religii, bogactwa różnorodności z racjonalistycznym modelem totalnego państwa. Dean Russell powiada, że Francuz dał się poznać nie tyle jako ekonomista, lecz w pierwszym rzędzie pisarz zajmujący się podstawami organizacyjnymi i filozoficznymi państwa (zob. D. Russell, „Introduction”, w: *Economic Harmonies*, s. XI).

Bastiat dał się poznać nade wszystkim jako wytrawny publicysta polityczny. Pisał teksty z ogromną swadą i niezwykłą intuicją, demaskując utopijne projekty naprawy państwa, prowadzące jedynie do dalszego obciążenia fiskalnego społeczeństwa i jego zubożenia. W debacie z nowożytnym modelem racjonalistycznym nasz autor wysunął koncepcję dwóch systemów etyk: etyki politycznej (użytecznej) oraz etyki religijnej, próbując tym sposobem zagoić nowo-

żytnie rozdarcie wiary i rozumu, intelektu i moralności oraz nauki i religii. Francuz twierdzi, że wprawdzie komponenty wymienionych tutaj dychotomii pozostają w swych obszarach autonomiczne, posiadają własną drogę rozwoju, nie należy ich wszakże traktować rozłącznie lecz jako komplementarne. Do właściwego funkcjonowania człowieka w sferze społecznej potrzebne jest zatem współdziałanie na przykład wiary i rozumu, intelektu i moralności. Prawo stanowione jest zawsze ograniczone i ogólne, nie określa każdej sytuacji. W konkretnie człowiek działający pozostaje na fundamencie własnej moralności jako swego podstawowego punktu odniesienia, a jednym z jej istotnych – nawet najistotniejszym – elementem jest prawe sumienie. Takie sumienie kształtuje żywa wiara, religia. Ta wiara przenika pisma Bastiata, pokazując iż człowiek jest zawsze autorem działania ekonomicznego, jego podmiotem, a nie przedmiotem; poza tym transcenduje wszelki układ społeczno-polityczny właśnie ze względu na szczególną dynamikę owych dwóch systemów etyk, z których jeden – religijny – posiada roszczenia absolutne.

Bastiat jest przekonany, iż ograniczone państwo i społeczna inicjatywa sprzyjają rozwinięciu się zasady odpowiedzialności i zbudowaniu sprawiedliwego społeczeństwa. Jeśli bowiem państwo unika zachowań protekcyjnych, nie sprzyja jednym grupom kosztem innych, wówczas nikt nie może posłużyć się jego instytucjami przeciwko drugiemu człowiekowi. Jednostka czuje się sprawcą własnych działań, nie szuka winnych własnych niepowodzeń i tym sposobem uczy się odpowiedzialności. Podobny proces zachodzi w wielu innych dziedzinach, w których państwo oddało inicjatywę społeczeństwu – jak choćby w szkolnictwie. Pozostawienie wszystkich obszarów działalności społeczeństwa jurysdykcji instytucji rządowych skazuje to społeczeństwo na uzależnienie od świata urzędników, czyni bezwolnym i bezradnym. Państwo, które zachowuje się w ten sposób – zawłaszczając inicjatywę społeczną i zachowując się jak naczelny dystrybutor wypracowanego dochodu – uczestniczy po prostu w grabieży, buduje niesprawiedliwe prawo i demoralizuje społeczeństwo. Niesprawiedliwe prawo

z kolei niszczy moralność, bo pozwala – na mocy legalnego przyzwolenia – żyć kosztem innych. Oprócz zasady odpowiedzialności ważna jest także zasada solidarności, która bynajmniej nie oznacza budowania wspólnoty socjalistycznego braterstwa, lecz jest spontanicznym procesem, dzięki któremu – w warunkach ekonomicznej przejrzystości – człowiek tworzy naturalne wspólnoty z bliźnimi. To podstawowe, ontyczne, otwarcie na drugiego człowieka jest naszym wewnętrznym doświadczeniem i nie musi (raczej: nie może) być tworzone metodą odgórnej, państwowej ingerencji. Chodzi tedy naszemu bohaterowi o ukazanie pewnych naturalnych mechanizmów, które umożliwiają społeczeństwu spontaniczne porządkowanie (co XX-wieczny ekonomista Friedrich von Hayek nazwie porządkiem spontanicznym). Wszelkie zewnętrzne interwencje, które zakładają jakiś idealny wzorzec szczęśliwej wspólnoty, stają się narzuconym jarzmem państwowej przemocy i nie przynoszą spodziewanych rezultatów.

Prace Frédérica Bastiata wypełniają lukę w literaturze przedmiotu dotyczącej tak ważnego przecież okresu w historii Europy. To właśnie w XIX wieku rodziły się i kształtowały XX-wieczne totalitaryzmy, to wtedy także tworzyło się i budowało własną tożsamość społeczeństwo obywatelskie, państwo liberalnej demokracji, własności prywatnej i wolnego rynku, które nie może prawidłowo funkcjonować bez mocnego fundamentu wiary i moralności. Wówczas nastąpiło pierwsze zderzenie z nowoczesnością, którą odziedzyczyliśmy po Oświeceniu i nad którą debatujemy obecnie.

Tym większa radość, że dzięki staraniom Fundacji PAFERE będzie okazją, aby we wrześniu 2009 roku przez dwa dni poznawać i dyskutować nad dorobkiem myśli tego znamienitego Francuza. ■

**W dniach 19-20 września w Warszawie odbędzie się Międzynarodowa konferencja „PAFERE Liberty weekend”, której celem będzie prezentacja biografii i spuścizny intelektualnej Frédérica Bastiata. Szczegóły na temat konferencji i rejestracja: [www.pafere.org](http://www.pafere.org)**



PAFERE LIBERTY WEEKEND  
19-20 WRZEŚNIA / SEPTEMBER 2009

# Wielkie mity na temat Wielkiego Kryzysu

Dawne mity związane z wielkim kryzysem nie umarły. W dalszym ciągu pojawiają się one w podręcznikach ekonomii i nauk politycznych. Poza sporadycznymi tylko wyjątkami można tam znaleźć sformułowanie największego mitu XX wieku. Brzmi ono następująco: Odpowiedzialny za wielki kryzys był kapitalizm oraz wolnorynkowa ekonomia i dopiero interwencja rządu spowodowała uzdrowienie amerykańskiej gospodarki. W niniejszym eseju będącym fragmentem książki zatytułowanej *Wielkie mity na temat Wielkiego Kryzysu*, Lawrence W. Reed, obala mit zbawiennej roli polityki New Dealu jako remedium na kryzys. Patrząc na dzisiejsze zakusy rządzących, którzy chcą doprowadzić do ogólnoswiatowego programu wyjścia z kryzysu, tekst może być wielce pouczający.

## NOWY ŁAD

W 1932 roku Franklin Delano Roosevelt wygrał wybory prezydenckie, uzyskawszy 472 głosy elektorskie w porównaniu do zaledwie 59 głosów, jakie zebrał urzędujący Herbert Hoover. Program wyborczy Partii Demokratycznej, na której czele stał Roosevelt, głosił: „Uważamy, że program wyborczy partii to umowa z ludem, i jej warunków partia, której powierzono władzę, ma wiernie przestrzegać”. Partia domagała się 25-procentowej redukcji wydatków federalnych, zrównoważonego budżetu, racjonalnego obrotu złotem, „aby zapobiec wszelkiemu ryzyku”, wycofania się rządu z obszarów, które przynależą raczej przedsiębiorstwom prywatnym, a także położenia kresu „ekstrawagancjom” programów Hoovera w zakresie polityki rolnej. Oto co obiecał kandydat na prezydenta, Roosevelt. Ale nie ma to wiele wspólnego z tym, czego późniejszy prezydent Roosevelt rzeczywiście dokonał.

Kiedy Roosevelt został zaprzysiężony w dniu 4 marca 1933 roku, Waszyngton był pełen zarówno obaw, jak i optymizmu – obaw, że gospodarka może nie zostać uzdrowiona, zaś optymizmu, ponieważ ufano, iż właśnie nowy i stanowczy prezydent będzie w stanie dokonać zmian. Humorysta Will Rogers uchwycił powszechne odczucia wobec Roosevelta, kiedy ten powołał nową administrację: „Cały kraj jest z nim, właśnie dlatego, że on coś robi. Gdyby spalił Kapitol, wszyscy wiwatowalibyśmy, mówiąc,

cóż, przynajmniej udało nam się jakoś wywołać pożar”.

## „NIE MA SIĘ CZEGO BAĆ, Z WYJĄTKIEM SAMEGO STRACHU”

Roosevelt w istocie dał początek zmianom, ale prawdopodobnie nie takich zmian kraj się spodziewał, udzielając mu kredytu zaufania w postaci wyboru na urząd prezydenta. Niefortunnie rozpoczął prezydenturę, potępiając w przemówieniu inauguracyjnym wielki kryzys za „niegodziwych handlarzy walutami”. Nie powiedział nic na temat niegospodarności FED i niewiele o szaleństwach Kongresu, które przyczyniły się do pogłębienia problemów. W rezultacie zaś jego działań gospodarka pogrzyżła się w kryzysie na resztę dekady. Adaptując zręcznie wypowiedź XIX-wiecznego pisarza Henry’ego Davida Thoreau, Roosevelt powiedział w swoim przemówieniu: „Nie mamy się czego bać, z wyjątkiem samego strachu”. Jednakże, jak wyjaśnia dr Hans Sennholz z Groove City College, prawdziwy powód do strachu Amerykanie mieli w postaci polityki Franklina Delano Roosevelta:

*W czasie pierwszych 100 dni swojej prezydentury mocno się wahał w kwestii regulacji dochodów. Zamiast usunąć wzniesione przez swoich poprzedników bariery dla dobrej koniunktury, sam zbudował nowe. Zagroził integralności dolara amerykańskiego w wyniku ilościowych wzrostów i spadków. Przejął należące do*

*ludzi zasoby złota, a następnie zdewalował dolara o 40 procent.*

Dyrektor biura budżetu państwa, Lewis W. Douglas, sfrustrowany i rozgniewany tym, że Roosevelt tak szybko i gruntownie zaprzestał realizowania programu partii, z którym startował do wyborów, podał się do dymisji zaledwie po roku pełnienia urzędu.

W maju 1935 roku na Uniwersytecie Harvarda Douglas powiedział jasno, że Ameryka staje w obliczu doniosłego wyboru:

*Czy wybierzemy podporządkowanie się nas samych – tego wielkiego kraju – despotyzmowi biurokracji, kontrowaniu każdego naszego działania, zniszczeniu równości, którą osiągnęliśmy, wreszcie zredukowaniu nas do położenia zubożonych niewolników państwa? Czy też będziemy uparcie trwać przy wolnościach, o które człowiek walczył przez ponad tysiąc lat? Ważne jest, by zrozumieć wielkość problemu, jawiącego się przed nami. (...) Jeżeli nie wybierzemy bezwzględnej, despotycznej biurokracji, kontrolującej nasze życie, niweczącej rozwój, obniżającej standard życia (...) wówczas stanie się jasne, że funkcja rządu federalnego w warunkach demokracji ma polegać na ograniczeniu swojej aktywności do tych obszarów, których demokracja dotyczy, na przykład obrony narodowej, utrzymywania prawa i porządku, ochrony prawa i własności, zapobiegania nieuczciwości i (...) ochrony społeczeństwa przed (...) partykularnymi interesami poszczególnych środowisk.*

## NOWY ŁAD OD PODSTAW

Kiedy 4 marca 1933 roku nowy prezydent objął urząd, kryzys zdążył już mocno dotknąć system bankowy. Działanie Roosevelta mające na celu zamknięcie banków i ogłoszenie w dniu 6 marca ogólnokrajowego „urlopu od bankowości” (banking holiday), który zakończył się całkowicie dopiero dziewięć dni później, jest ciągle przywoływane przez jego apologetów jako rozstrzygający i niezbędny ruch. Friedman i Schwartz jednakże wyjaśniają, że to rzekome lekarstwo było „gorsze niż choroba”. Taryfy celne nałożone przez ustawę Smoota-Hawleya oraz niegodziwość opartej na wyzysku polityki monetarnej, prowadzonej przez FED, to główni winowajcy odpowiedzialni za powstanie warunków, które dały Rooseveltowi pretekst do tymczasowego pozbawienia deponentów ich pieniędzy, zaś urlop dla banków nie wpłynął na zmianę tych podstawowych zasad. „Ponad 5 tysięcy banków, które działały w momencie ogłoszenia „urlopu”, nie otworzyło ponownie swoich podwojów po jego zakończeniu, a ponad 2 tysiące z nich nie zrobiły tego już nigdy” – donoszą Friedman i Schwartz.

Ekonomista Jim Powell z Cato Institute wydał w 2003 roku rewelacyjną książkę na temat wielkiego kryzysu gospodarczego, zatytułowaną *How Roosevelt and His New Deal Prolonged the Great Depression*. Autor pokazuje, że: „Prawie wszystkie upadłe banki stanowe przestrzegały praw systemu bankowego”, czyli praw, które zakazywały bankom otwierania nowych filii i tym samym różnicowania swoich ofert oraz zmniejszania ryzyka. Powell pisze: „Chociaż Stany Zjednoczone ze swymi prawami systemu bankowego zanotowały upadłość tysięcy banków, to jednak w Kanadzie, gdzie pozwolono bankom na rozszerzanie ich działalności, nie upadł ani jeden bank...” Co ciekawe, krytycy kapitalizmu, którzy uwielbiają winą za wielki kryzys obarczać rynek, nigdy nie wspominają o tym fakcie.

Kongres najpierw udzielił prezydentowi władzy do przejścia prywatnych zasobów złota należących do amerykańskich obywateli, a następnie do odgórnego ustalenia ceny złota. Pewnego ranka Roosevelt, jedząc śniadanie w łóżku, zdecydował wraz z sekretarzem skarbu państwa o zmianie stosunku złota do banknotów dolarowych. Po oszacowaniu

swoich możliwości Roosevelt ustanowił 21-procentową podwyżkę cen, ponieważ „to szczęśliwa liczba”. Morgenthau w swoim pamiętniku napisał: „Gdyby ktoś wiedział, w jaki sposób w rzeczywistości ustalamy cenę złota poprzez kombinację szczęśliwych liczb, sądzę, że byłby przerażony”. W 1933 roku Roosevelt własnoręcznie storpedował konferencję ekonomiczną w Londynie, zwołaną na wniosek innych znaczących krajów w celu obniżenia wysokości taryf celnych i przywrócenia parytetu złota.

Do wczesnych lat trzydziestych XX wieku Waszyngton wraz ze swoim beztruskim bankiem centralnym starli na miazgę standard złota. Odrzucenie parytetu złota przez Roosevelta usunęło większość pozostałych czynników hamujących nieograniczoną ekspansję pieniądza i kredytów, co kraj w późniejszych latach przyplacił deprecjacją waluty. Senator Carter Glass ujął to dobrze, kiedy na początku 1933 roku ostrzegł Roosevelta: „To hańba, sir. Ten potężny rząd, mocny dzięki zasobom złota, łamie swoje obietnice dotyczące wypłacania owego złota wdowom i sierotom, którym sprzedawał obligacje rządowe z zobowiązaniem zapłaty złotą monetą po aktualnym kursie wartości. Łamie obietnicę wykupienia rządowych banknotów przy pomocy złotych monet po aktualnym kursie ich wartości. To hańba, sir”.

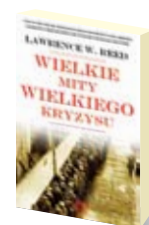
Roosevelt przejął krajowe złoto, a także przywrócił sprzedaż alkoholu w amerykańskich barach i innych lokalach publicznych. W drugą niedzielę pobytu w Białym Domu napomknął przy kolacji: „Sądzę, że teraz czas na piwo”. Tej samej nocy naszkicował wstępny wersję adresowanej do Kongresu notatki z prośbą o zakończenie prohibicji. Biały Dom we wtorek zaaprobował uchwalenie przepisu, w czwartek Senat poprawkę uchwalił, zaś przed upływem roku ratyfikowała ją dość stanów, aby dwudziesta pierwsza poprawka stała się częścią Konstytucji. Jeden z obserwatorów, komentując ten zadziwiający zwrot wydarzeń, zauważył, że z dwóch ludzi idących ulicą na początku 1933 roku – z których jeden miał złotą monetę w kieszeni, a drugi butelkę whisky pod płaszczem – człowiek z monetą był uczciwym obywatelem, ten z whisky zaś przestępcą. Rok później sprawa wyglądała dokładnie odwrotnie.

W pierwszym roku Nowego Ładu Roosevelt zaproponował, by przeznaczyć na wydatki 10 miliardów dolarów, podczas gdy dochody wynosiły zaledwie 3 miliardy dolarów. Pomiędzy rokiem 1933 a 1936 wydatki rządowe zwiększy-

ły się o ponad 83 procent. Federalny dług gwałtownie wzrósł o 73 procent.

Franklin Delano Roosevelt namówił Kongres do powołania w 1935 roku rządowej agencji ubezpieczenia społecznego, Social Security Administration, oraz do ustanowienia w 1938 roku po raz pierwszy w kraju prawa do pełnej pensji minimalnej. Podczas gdy do dzisiaj ogół społeczeństwa wyraża pełne uznanie za te dwa posunięcia, wielu ekonomistów ma inny punkt widzenia. Prawo do pensji minimalnej wypiera z rynku pracy wiele osób niedoświadczonych, młodych, niewykwalifikowanych i społecznie upośledzonych. (Na przykład uchwalone w 1933 roku, jako część innej ustawy, klauzule płacy minimalnej spowodowały wyrzucenie z pracy około pół miliona czarnoskórych)<sup>24</sup>. Natomiast współczesne badania i oceny ujawniają, że agencja Social Security stała się tak strasznym i długotrwałym ubezpieczeniowym koszmarem, że albo będzie musiała zostać sprywatyzowana, albo i tak już wysokie podatki, potrzebne do utrzymywania jej na powierzchni, będą musiały wzrosnąć do kosmicznych rozmiarów.

Roosevelt przeprowadził uchwalenie Ustawy o pomocy rolnikom (Agricultural Adjustment Act, AAA), która ściągała z przetwórców rolnych nowy podatek, a następnie używała tego dochodu do nadzorowania masowego niszczenia wartościowych upraw i uboju bydła. Federalni przedstawiciele nadzorowali ponury spektakl niszczenia poprzez przyoranie zupełnie dobrych pól z uprawą bawełny, pszenicy i kukurydzy (trzeba było nakłaniać muły do tratowania plonów; przyuczono je przecież, by szły pomiędzy zagonami). Zdrowe bydło, owce i świnie były wybijane i grzebane w masowych dołach. Minister rolnictwa Henry Wallach osobiście wydał rozkaz uboju sześciu milionów prosiąt, zanim urosną do rozmiaru dorosłych świń. Po raz pierwszy administracja płaciła też rolnikom za to, aby nie podejmowali pracy. Nawet gdyby AAA pomogła rolnikom, zmniejszając dostawy i podnosząc ceny, mogłaby to zrobić jedynie kosztem milionów innych ludzi, którzy musieli płacić te ceny albo zadowalać się mniejszą ilością jedzenia. ■



Lawrence W. Reed  
*Wielkie mity na temat  
Wielkiego Kryzysu*  
Warszawa 2009  
Wydawnictwo Prohibita  
[www.prohibita.pl](http://www.prohibita.pl)

# Kradzież

## – praprzyczyna każdego kryzysu

Co najbardziej niszczy życie gospodarcze świata?

Odpowiedź jest w gruncie rzeczy banalna: łamanie imperatywu gospodarczego „Nie kradnij”.

PAWEŁ TOBOŁA-PERTKIEWICZ

### Wszyscy kradniemy

Stare powiedzenie z czasów PRL-u iż, „co państwo i większe niż wesz, do domu bierz”, dla wielu ludzi stanowi normę, a nie występki. Zwykła kradzież coraz częściej nazywana jest „przywłaszczeniem”, „sprywatyzowaniem” bądź „pożyczką na święty nigdy”, a zwykły złodziej uchodzi za „spryciarza” albo „człowieka zaradnego”. Kradzież mimo, że jest coraz bardziej społecznie napiętnowana to wciąż się panoszy, gdyż zdecydowana większość z nas po prostu łamie ten imperatyw gospodarczy. Niestety.

Wielu czytelników oburzy się być może takim postawieniem sprawy, ale popatrzmy na fakty. Kradzież nie jest jedynie włamaniem do cudzego mieszkania i ograbieniem go z cennych materialnie rzeczy. Kradzieżą nie jest tylko bycie kieszonkowcem, albo paserem. Kradzież może przybrać wiele innych form. Tak banalna sprawa jak przejazd autobusem bez biletu, czy niezapłacenie w terminie rachunków jest niczym innym jak kradzieżą. Każdy kto z własnej winy nie dotrzymał terminu realizacji zadania, jakiego się zobowiązał wykonać okradł bliźniego. A co z przekazywaniem nieprawdziwych informacji, oszukiwaniem przez sprzedawców na wadze, handlowców na kosztach wysyłki, ściąganiem przez młodzież na klasówkach i egzaminach, czy wykorzystywaniem tzw. okazji do przywłaszczenia sobie cudzego mienia?

Gdyby kradzież i złodziejstwo nie było prawdziwą plagą to nie byłoby w każdym budynku biurowym ochrony, pracodawcy nie instalowaliby monitoringu do kontroli pracowników, dodatkowo przy wyjściu z pracy poddając ich drobiazgowej kontroli czy czegoś z niej nie wynoszą? Nie jest to jedynie fanaberia i nadgorliwość

pracodawców, którzy nie wiedzą na co wydawać pieniądze, lecz konieczność aby powstrzymać powszechne złodziejstwo.

Co roku informowani jesteśmy przez policję – o zgrozo – ile kwiatów znika z nagrobków na Wszystkich Świętych, o samych marmurach nie wspominając. Znam przypadek, że świadek na ślubie przywłaszczył sobie kilka kopert z pieniędzmi przeznaczonymi dla nowożeńców a wypadł tylko dlatego, że podczas sprzątania znaleziono rozpieczętowane koperty w łazience z imionami pary młodej.

Kradnie się niemal wszystko. Od znaków drogowych i szyn, przez papier i długopisy, po sztucę z restauracji. Nie radzę dokonywać takiego eksperymentu, ale nie trzeba wielkiej wyobraźni by przewidzieć co się stanie jeśli na kilka minut zostawimy rower przed sklepem bez żadnego zabezpieczenia?

Podsumowując: kradzież niszczy nasze życie gospodarcze i społeczne.

### Własność przede wszystkim

Skąd taka powszechność kradzieży? W Polsce, podobnie jak w pozostałych państwach obarczonych komunistyczną przeszłością, za małą wagę przywiązuje się do poszanowania świętego prawa własności prywatnej. Widać to gołym okiem w porównaniu z krajami bez totalitarnej przeszłości. W Danii samochodów nie zamyka się nawet na noc, w Irlandii ma się niemal pewność, że po wyjściu ze sklepu rower będzie stał w tym samym miejscu co przed wejściem. Pod tym względem jest tam lepiej, choć kradzież i na Zachodzie przeżywa obecnie swoje zniwa.

Prof. Richard Pipes w swojej książce *Wolność a własność* pisze, iż „jed-

ną z głównych przyczyn wyniesienia Zachodu na pozycję światowego lidera w dziedzinie gospodarki leży w instytucji własności, która tam właśnie się zrodziła i znalazła swój najpełniejszy wyraz”. Dziś, jedną z przyczyn kryzysu Europy, jest powszechne łamanie praw własnościowych zarówno przez obywateli jak i rządzących.

Polacy muszą zatem sobie uświadomić, że nie tylko ich własność jest nienaruszalna i wolno jej bronić przed zakusami osób trzecich, ale przede wszystkim cudza własność. Parafrazując przykazanie „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” należałoby polecić „szanować cudzą własność jak swoją własną”. Dobrzy ludzie, których w Polsce nie brakuje, muszą zrozumieć i docenić wagę własności w życiu gospodarczym. Od przestrzegania VII przykazania zależy w wielkim stopniu dobrobyt ekonomiczny Polaków.

Pamiętajmy również, że przykazanie „nie kradnij” nie ma jedynie formy zakazu, gdyż zakaz ten wynika z nakazu pozytywnego – ochrony własności jako fundamentu życia gospodarczego. Papież Leon XIII pisał w encyklice *Rerum Novarum*, że „posiadanie dóbr materialnych na własność jest naturalnym prawem człowieka”. Z tego właśnie powodu Kościół odrzucił uznanie socjalizmu i komunizmu jako godziwych ustrojów społecznych.

### Nie kradnij – rząd nie znosi konkurencji

To amerykańskie powiedzenie zrobiło furorę w latach 80., gdy prezydentem został Ronald Reagan. W Polsce nie jest aż tak dobrze rozpowszechnione, a szkoda bo z której strony by nie patrzeć największym złodziejem okazuje się... państwo.

Jak podaje co roku Centrum im. Adama Smitha, polski dzień wolności podatkowej przypada na przełomie czerwca i lipca, co oznacza, że blisko połowę roku pracujemy na podatki płacone państwu. Pozbawianie Polaków 6 miesięcy ich pracy jest niczym innym jak kradzieżą w majestacie prawa. A przecież podatki to nie wszystko. Inflacja jest kradzieżą zuchwałą, gdyż z premedytacją obniża wartość pieniędzy jakie mamy w kieszeni. A za inflację odpowiedzialni są rządzący. Życie na kredyt, czyli występowanie deficytów budżetowych i długu publicznego to okradanie przyszłych pokoleń Polaków, którzy rodzą się nieświadomi tego, że są już dłużnikami. Podatek spadkowy to nie tylko pozbawianie dzieci części owoców pracy rodziców, ale także podwójne opodatkowanie. Przecież budując dom, rodzice płacili za materiały budowlane VAT, podatek od nieruchomości. Państwo w ten sposób opodatkowuje ten sam dom po raz drugi.

Państwo okrada jednak swoich obywateli nie tylko z pieniędzy, ale również czasu. Każdy przedsiębiorca wie co mam na myśli. W ciągu miesiąca gro przedsiębiorców, zamiast rozwijać firmy, traci czas na użeranie się z prawidłowym wypełnieniem deklaracji VAT-owskiej, albo spełnieniem kolejnego wymogu ustawowego, o którym to przepisie często nie mają pojęcia sami ustawodawcy, bo ustanawiają tyle praw, że nie nadążają nawet czytać tego, nad czym głosują. Podatnicy tracą masę czasu w gąszczu przepisów, za których nieprzebranie grożą sankcje finansowe w najlepszym, a więzienie – casus Romana Kluski – w najgorszym razie. O ZUS-ie, OFE już nawet nie warto w tej sytuacji wspominać, bo to temat na inny artykuł.

Czymś zupełnie innym jest nieuczciwa konkurencja jaką państwo stosuje

w życiu gospodarczym. Istnienie państwowych i prywatnych firm w tej samej gałęzi gospodarki zawsze stawia w uprzywilejowanej sytuacji firmę państwową przez co niszczy zasadę równych szans. Państwo wspiera nierentowne firmy tylko dlatego, że boi się protestów społecznych. Jedni pracownicy mają specjalne przywi-



leje, inni są ich pozbawieni. Co prawda, ostatnie kwestie zyskują szeroką akceptację społeczną, ale nie zmienia to faktu, że są nieuczciwe i niszczą nasze życie gospodarcze.

## Państwo opiekuńcze szkodzi

Gdy ponad 100 lat temu na biurko prezydenta Grovera Clevelanda trafiła ustawa przyznająca specjalną pomoc finansową farmerom z Teksasu dotkniętym klęską suszy, odmówił jej podpisania. Prezydent stwierdził wówczas, że taką pomoc należy zostawić dobroczynności prywatnej, aby obywatele nie stali się nadmiernie uzależnieni od paternalistycznej troski rządu. „Wciąż trzeba uporczywie powtarzać tę naukę, że choć ludzie wspierają rząd, to rząd nie powinien wspierać ludzi” – napisał

prezydent w uzasadnieniu i ustawy nie podpisał. Dziś podobna sytuacja byłaby nie do pomyślenia. Żyjemy bowiem w czasach wszechobecnego paternalizmu państwa.

Aktywna rola państwa w zapewnieniu obywatelom wykształcenia, ochrony zdrowia, czy opieki na starość niszczy życie rodzinne, bo przenosi odpowiedzialność za dzieci z rodziców na państwo, i odwrotnie: z dzieci za rodziców, gdy te pierwsze dorosną. Opiekuńcze państwo pozbawiło ludzi odpowiedzialności zarówno za swój los jak i najbliższych. Modne stało się wręcz życie na koszt państwa.

Tymczasem, państwo nie dysponuje własnymi pieniędzmi, nie wytwarza żadnych dóbr ani usług. Wszystko co rozdaje, najpierw zbiera w podatkach. Kto więc żyje na koszt państwa, w rzeczywistości żyje na koszt swoich sąsiadów, krewnych i znajomych. Nie jest to uczciwe moralnie, sprawiedliwe ani tym bardziej efektywne ekonomicznie. Czas z tym skończyć, porzucić wiarę, że cokolwiek co pochodzi od rządu jest za darmo.

Pieniądze i ekonomia są wbrew pozorom niezwykle prostą nauką. Jak pisze amerykański pisarz Karl Hess w książce przeznaczonej dla młodzieży zatytułowanej *Kapitalizm do lat osiemnastu*: „Pieniądze możesz albo zarabiać, albo kraść. Nie możesz ich zdobyć magicznym zaklęciem czy życzeniem. Czasami słyszysz, jak politycy mówią, że dają ludziom pieniądze, albo produkty. Nie zapominaj nigdy, że najpierw muszą zabrać je innym”.

Skoro jest tak jak pisze Hess, to wstrzymanie się od kradzieży zarówno przez obywateli jak i rządzących, byłoby najlepszym lekarstwem na wszystkie kryzysy, spadki koniunktury, czy recesje. ■



## Polecamy państwa uwadze portal Fundacji PAFERE

### Można w nim znaleźć:

- wolnorynkowe książki wydane przy finansowym wsparciu Fundacji i za darmo ściągnąć je na swój komputer
- relacje wideo z ciekawych spotkań, sympozjów i wykładów
- aktualne komentarze gospodarcze
- rozmowy z najważniejszymi naukowcami
- tłumaczenia artykułów prasowych i naukowych na tematy gospodarki wolnorynkowej
- recenzje ciekawych książek

Portal [www.pafere.org](http://www.pafere.org)  
Będiesz wiedział więcej!

# Największe bogactwo świata...

Jeśli ktoś kiedyś miał możliwość zapoznać się z książką *Falsz politycznych frazesów*, powinien być usatysfakcjonowany pozycją przygotowywaną właśnie przez Fundację PAFERE, która niebawem ukaże się na polskim rynku – *Ludność – największe bogactwo świata*.

PAWEŁ SZTABEREK

Tytuł może się wydawać oczywisty i nie wzbudzać żadnych emocji, jeśli jednak zważymy na fakt, iż jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu jednym z dominujących problemów wielu wpływowych środowisk, np. różnych „ekologów”, czy międzynarodowych organizacji, jak chociażby ONZ, była kwestia przeludnienia naszej planety, sprawa od razu wygląda nieco inaczej... Temat przeludnienia stał się fetyszem, takim samym mniej więcej jak kilka lat temu „globalizacja”, dziś zaś „ocieplenie klimatu”. Co gorsza, w niektórych krajach, jak chociażby w Chinach, państwo na serio zabrało się za regulowanie kwestii urodzeń. Tymczasem – wbrew tym wszystkim, którzy we wzroście ludności widzą największe zło dla Ziemi – główną tezę książki sprowadzić można do stwierdzenia, że „(...) ludzie są największym bogactwem naturalnym ziemi, nie zaś największym jej problemem. Zamiast obwiniać za wszystko liczbę ludności, powinniśmy przyrzeć się bliżej podejmowanym przez nas wyborom i uprawianej polityce, która niszczy ducha ciekawości i przedsiębiorczości, prowadzi do marnowania najcenniejszego bogactwa, jakie posiada każdy człowiek, czyli ludzkiego umysłu...”



Książka *Ludność – największe bogactwo świata* usiłuje zadać kłam twierdzeniom o rzekomym katastrofalnym wpływie dużej liczby ludności na, chociażby, dobrobyt materialny czy szeroko rozumianą jakość życia. Składa się ona z kil-

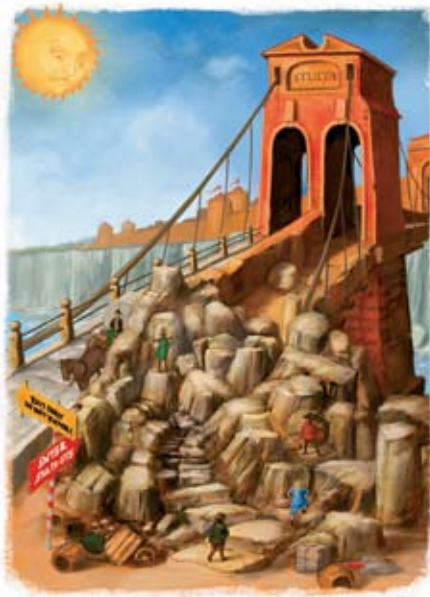
ku esejów napisanych w końcu ubiegłego wieku przez różnych autorów. Wśród nich znaleźć można m.in. **Juliana L. Simona**, **Petera Bauera** czy **Nicholasa Eberstadta**. Autorzy nie tylko wyrażają w nich swoje poglądy, ale także próbują uzasadniać je naukowo. Różnorodność tematów zawartych w książce jest tak wielka, że nie sposób odnieść się w tej recenzji do wszystkich. Dlatego bardzo krótko...

Simon w eseju „Więcej ludzi, większy dobrobyt, czystsze środowisko, dostatek zasobów naturalnych” podaje przykłady miast, w których mimo olbrzymiej ludności ludzie żyją na wysokim poziomie. Chociażby Hongkong, który choć nie posiada żadnych bogactw naturalnych uchodzi za jedno z najbogatszych miejsc na świecie: „(...) Dostyc przejechać się przez godzinę lub dwie wspaniałymi autostradami, aby przekonać się, że bardzo wysoka gęstość zaludnienia nie stanowi przeszkody dla wygodnego życia i kwitnącej gospodarki, pod warunkiem, że system gospodarczy pozwala ludziom na realizowanie ich zdolności i korzystanie z możliwo-

ści, jakie stwarza”. Simon podaje jeszcze przykład Singapuru. Zdaje on sobie sprawę z tego, że są miasta na świecie, w których wysoki poziom ludności idzie w parze z olbrzymią biedą, niemniej nie wini za ten stan rzeczy poziomu zaludnienia, lecz złe rządy. I dodaje: „(...) Najważniejszym elementem jest wolność gospodarcza, szacunek dla własności prywatnej oraz sprawiedliwe i mądre zasady wolnego rynku, które są równe dla wszystkich. Problemem nie jest więc zbyt duża liczba ludzi, lecz brak wolności politycznej i gospodarczej...”

Ten sam autor porusza, w innym eseju, interesujący problem imigracji. Jakby na przekór wszystkim protekcyjnistom, „obrońcom” rodzimych rynków pracy przed zalewem „obcych” itp. populistów jednoznacznie stwierdza: „(...) Przeciwnicy imigracji starają się nas przekonać, że imigranci wyrządzają społeczeństwu szkodę pod względem gospodarczym, politycznym i kulturowym. Ograniczenia w imigracji mają nas „ochroniać”, tak jak cła i kontyngenty. Podobnie jednak, jak w przypadku barier handlowych, ograniczenia w imigracji chronią nas głównie przed korzyściami...”

Z rozwinięciem tej „niepopularnej” w dzisiejszych czasach myśli Juliana L. Simona a także poglądami pozostałych wybitnych autorów: demografów, socjologów i ekonomistów, których teksty składają się na tę pracę, naprawdę warto się zapoznać. ■



Why do they make it so tough to get into this place?

## Rozdział V

### Świece i płaszcze

Jonatan towarzyszył rozpaczającej kobiecie i jej synkowi przez parę mil w drodze do domu jej krewnych. Gorąco mu dziękowali i zapraszali do siebie. Jedno spojrzenie wystarczyło, by przekonać się, że dom z trudem pomieści całą rodzinę, tak więc wymówił się od zaproszenia i ruszył w dalszą drogę.

Dotarł do rzeki i mostu, wiodącego do okolonego murem miasta na drugim brzegu. Wzdłuż wąskiego mostu stała imponująca przegroda. Z jednej strony przegrody znajdował się drogowy znak do miasta i napis „WEJŚCIE DO MIASTA STULTA - STOLICY KORRUMPO”. Po drugiej stronie przegrody zwinęły napis głosił: „TYLKO WYJŚCIE, NIE WCHODZIC”.

Nie była to jeszcze najbardziej dziwaczna cecha tego mostu. Aby dostać się do miasta, trzeba było pokonać strome przeszkody. Zwały ostrych kamieni i zwalistych głazów zagradzały całe wejście na most. Kilku podróżnych porzuciło swoje bagaże przy drodze lub cisnęło je do rzeki, byle nie musieć taszczyć ich po nierównych skałach. Inni, zwłaszcza starsi wiekiem, po prostu zawracali. Za jednym ze słabszych podróżnych Jonatan dostrzegł znajomego kota w rude pręgi z postrzępionym prawym uchem, wachającego i drapiącego jakieś porzucone zawiniątko. Na jego oczach kot wydobyl z rozdartego bagażu kawałek suszonego mięsa. Zejście z mostu było dla kontrastu równe i niczym nie zastawione. Kupcy

opuszczający miasto z towarami przechodzili swobodnie. Jonatan zastanawiał się: - Dlaczego tak bardzo utrudniają wejście, a zupełnie nie stawiają przeszkód na drodze wychodzących?

Jonatan zaczął wspinac się na skalne rumowisko po wejściowej stronie mostu, ześlizgując się po nierównych powierzchniach. Na koniec dotarł do grubej, podwójnej drewnianej bramy, otwartej na oścież i wiodącej przez wielki mur miejski. Ulice przemierzali ludzie na koniach, ludzie niosący pudła i torby, jadący różnymi wozami i furmankami. Jonatan wyprostował się, otrząpiał kurz z wytartych koszuli i spodni, i przemaszerował przez bramę. Kocur wśliznął się za nim.

Po przejściu zobaczył kobietę, trzymającą rulon pergaminu i siedzącą za stołem, na którym rozłożonych było wiele kotylio-

nów. - Bardzo proszę - zaczęła z szerokim uśmiechem i wzięła jeden z kotylio-

now, chcąc przypiąć go do koszuli Jonatana. - Czy nie zechciałbyś podpisać tej petycji?

- No... Nie wiem... - wybąkał Jonatan - ale może wskaże mi pani drogę do centrum miasta?

- Aha, więc nie znasz miasta? - kobieta obrzuciła go podejrzliwym spojrzeniem.

Na dźwięk jej lodowatego tonu Jonatan zawahał się nieco. Szybko zmienił temat: - Gdzie podpisać?

Uśmiech powrócił na twarz kobiety - Zaraz pod ostatnim nazwiskiem, o, tutaj. W ten sposób pomagasz bardzo wielu ludziom.

Jonatan wzruszył ramionami i wziął do ręki pióro. Żal mu się zrobiło kobiety, która w taki słoneczny dzień siedziała opatulona w grube palto i obficie się po-

ciła. - Jaki jest cel tej petycji? - zapytał. Złożyła ręce na piersiach, jakby miała zamiar odśpiewać arię operową.

- To jest petycja w obronie miejsc pracy i przemysłu. Te sprawy leżą ci, mam nadzieję, na sercu? - przekonywała.

- Rzecz jasna - pośpiesznie zgodził się Jonatan, przypominając sobie los przedsiębiorczej młodej kobiety, którą zatrzymano, ponieważ zagrażała odebraniem pracy drwalom. Za nic na świecie nie chciał uchodzić za człowieka, którego nie interesuje ludzka praca. - Jaki pożytek płynie z tego dokumentu? - zapytał, składając swój podpis na tyle niewyraźnie, żeby nikt nie był w stanie go odcyfrować.

- Rada Lordów chroni miejscowy przemysł przed towarami spoza miasta. Jak widzisz, prace przy moście postępują, ale zostało jeszcze tyle do zrobienia. Jeżeli

uda mi się zebrać wystarczającą liczbę podpisów, Lordowie przyrzekli ustanowić zakaz obrotu towarami zagranicznymi, które szkodzą mojej branży.

- A czym się pani zajmuje?

- Reprezentuję producentów świec i płaszczy - oświadczyła z dumą kobieta.

- W petycji zawarte jest żądanie zakazu słońca.

- Jak to? - Jonatana aż zatkało. - Jak to zakazu słońca?

Kobieta zmierzyła go wzrokiem:

- Wiem, że takie rozwiązanie może wydawać się nieco drastyczne, ale słońce działa na szkodę producentów świec i płaszczy. Ludzie nie kupują płaszczy i świec, gdy jest im ciepło i jasno. Rozumiesz chyba, że Słońce jest bardzo tanim źródłem światła i ciepła obcego pochodzenia. Nie można tego dłużej tolerować!

- Ale przecież światło i ciepło słoneczne są za darmo - zaproponował Jonatan.

- Właśnie o to chodzi - jęknęła urażona kobieta, po czym wyjęła notatnik i zaczęła w nim coś gryzmolić. - Według moich obliczeń niskie koszty tych towarów po-

chodzenia zagranicznego, średnio o połowę obniżają potencjalną produkcję i płace - przynajmniej w tych branżach, których

jestem przedstawicielką. Wysoki podatek od okien, albo nawet zupełny zakaz ich

posiadania, powinny znacznie poprawić nasze położenie.

Jonatan odłożył petycję: - Ale gdy ludzie zaczną płacić za światło i ciepło słoneczne, będą mieli mniej pieniędzy na inne

rzeczy - na mięso, chleb, napoje...

- Ja nie przyszłam tu reprezentować rzeźników, piwowarów, czy piekarzy - odparła oschle kobieta. Wyczuła u Jonatana

zmianę tonu i szybkoitko złapała petycję. - Czyli bardziej zależy ci na samolubnych

kapryśkach konsumenta niż na miejscach pracy i rozsądnych inwestycjach. Żegnam

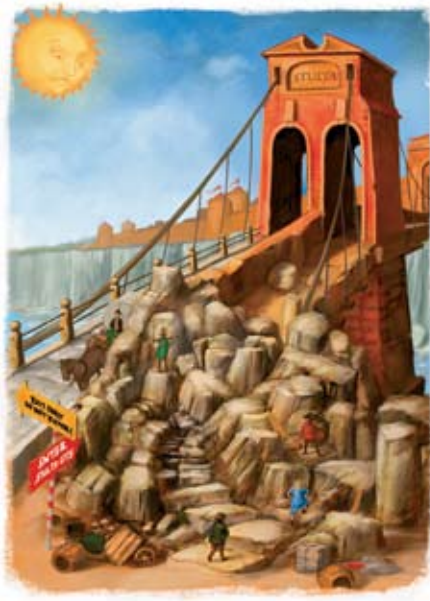
- zakończyła rozmowę.

Jonatan odwrócił się od stołu. „Zakazać słońca? - myślał. - Cóż za szalone pomysły! Najpierw siekiery i żywność, teraz

Słońce. Ciekawe, co jeszcze wymyślą?” ■



Ken Schoolland  
Przygody Jonatana  
Wydawnictwo ASPEKT  
Sosnowiec 2007  
www.wydawnictwoaspekt.pl



*Why do they make it so tough to get into this place?*

## Chapter V

### Candles and coats

Jonathan accompanied the despairing woman and her boya couple of miles down the road to the home of her relatives. They thanked him warmly and invited him to stay. One look told him that the house could barely contain the whole family, so he excused himself and continued on his way.

The road took him to a river where he found a bridge to a walled town on the other side. The narrow bridge held an imposing divider. On one side of the bridge, a sign pointed to the town reading, "ENTER STULTA CITY, ISLE OF CORRUMPO." On the other side of the divider, another sign simply read, "EXIT ONLY, DO NOT ENTER."

That was not the oddest feature of the bridge. To cross into town, one had to climb over jagged obstacles. Piles of sharp rocks and massive boulders blocked the entire entry side of the bridge. Several travellers had dropped their parcels by the way or into the river rather than haul them over the craggy barrier. Others, especially the elderly, simply turned back. Behind one feeble traveller, Jonathan spied the familiar yellow-striped cat with a ragged right ear, sniffing and pawing at a bundle that had been discarded. As he watched, the cat extracted a piece of dried meat from the torn bundle. In contrast, the exit side of the bridge was smooth and clear. Merchants carrying goods out of town departed with ease.

Jonathan wondered, "Why do they make it so tough to get into this place while it is so easy to get out?"

Jonathan clambered over the entrance side of the bridge, slipping on the uneven footing and hauling himself up on the boulders. He finally arrived at a pair of thick wooden gates that were thrown wide open to allow him to pass through the great town wall. People riding horses, people carrying boxes and bundles and people driving all manner of wagons and carts traversed the roads inside. Jonathan straightened his shoulders, dusted off his tattered shirt and pants and marched through the gateway. The cat slipped in behind him. Just inside, a woman, holding a rolled parchment, sat behind a table that was covered with bright little medallions.

"Please," asked the woman, giving a wide smile and reaching out to pin one of the medallions onto Jonathan's shirt pocket, "won't you sign my petition?" "Well, I don't know," stammered Jonathan. "But I wonder if you could direct me toward the centre of town?"

The woman eyed him suspiciously. "You don't know the town?" Jonathan hesitated, noting the chilly tone that had crept into her voice. Quickly, he said, "And where do I sign your petition?"

The woman smiled again. "Sign just below the last name, right here. You're helping so many people with this."

Jonathan shrugged his shoulders and took up her pen. He felt sorry for her, sitting all bundled in heavy clothing, sweating profusely on such a pleasant, sunny day. "What's this petition for?" asked Jonathan. She clasped her hands in front of her as if preparing to sing a solo. "This is a petition to protect jobs and industry. You are in favour of jobs and industry, are you not?" she pleaded.

"Of course I am," said Jonathan, remembering the enterprising young woman who was arrested for threatening the jobs of tree workers. The last thing he wanted was to sound uninterested in people's work.

"How will this help?" asked Jonathan as he scribbled his name badly enough so that no one could possibly read it.

"The Council of Lords protects our local industries from products that come from outside of town. As you can see, we've made progress with our bridge, but there's so much more to be done. If enough people sign my petition, the Lords have promised to ban foreign items that hurt my industry."

"What is your industry?" asked Jonathan.

The woman declared proudly, "I represent the makers of candles and coats. This petition calls for a ban on the sun."

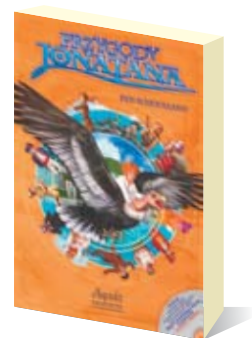
"The sun?" gasped Jonathan. "How, ..uh, why ban the sun?" She eyed Jonathan defensively. "I know it sounds a bit drastic, but don't you see – the sun hurts candle makers and coat makers. People don't buy candles and coats when they're warm and have light. Surely you realise that the sun is a very cheap source of foreign light and heat. Well, this just cannot be tolerated!"

"But light and heat from the sun are free," protested Jonathan. The woman looked hurt and whined, "That's the problem, don't you see?" Taking out a little pad and pencil, she tried to draw a few notations for him. "According to my calculations, the low-cost availability of these foreign elements reduces potential employment and wages by at least fifty percent – that is, in the industries which I represent. A heavy tax on windows, or maybe an outright ban, should improve this situation nicely."

Jonathan put down her petition. "But if people pay for light and heat, then they will have less money to spend on other things – things like meat, or drink, or bread."

"I don't represent the butchers, or the brewers, or the bakers," the woman said brusquely. Sensing a change in Jonathan's attitude she snatched away the petition. "Obviously you are more interested in some selfish consumer whim than in protecting the security of jobs and sound business investment. Good day to you," she said, ending the conversation abruptly.

Jonathan backed away from the table. "Ban the sun?" he thought. "What crazy ideas! First axes and food, then the sun. What will they think of next?" ■



Ken Schoolland  
*The Adventures of Jonathan Gullible*

Official website of the book:  
[www.jonathangullible.com](http://www.jonathangullible.com)

Continue from page 16

This year's presentation of the Index took place in Poland with the participation of its co-author, Terry Miller, the president of CITE (Center for International Trade and Economics) and an expert of Heritage Foundation.

## Unbeaten Hongkong

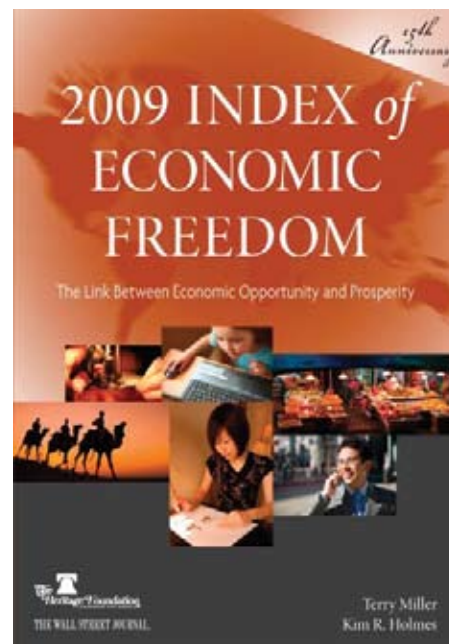
Hongkong has remained the leader of the ranking for 15 years now. With 90 points out of 100 that can be obtained, it has surpassed Singapore, Australia, Ireland and New Zealand. The United States, the largest economy in the world, has been granted the sixth place, losing almost 10 points to the leader of the ranking. The Index divides the countries – and their number, 183, is record high this year – into five categories: “free”, “mostly free”, “moderately free”, “mostly unfree”, “repressed”. 7 countries have been classified as free. It means that entrepreneurial activity is the easiest in this countries, the state interference in the economy is minimal. Ambassador Miller presented a chart showing the relation of welfare and economic freedom. It turns out that the countries that take the leading positions in the ranking are also the leaders as far as personal wealth of their citizens is

concerned. While in the seven “free” countries the GDP per capita reaches 40 thousand dollars, in the “unfree” group it is ten times lower.

## Poland's place

Poland, taking the 82nd place in the ranking, belongs to the “moderately free” group, but its score, 60.3 points, gives it the penultimate position in the group. In the ranking of European countries we are 35th out of 43. - Poland has greatly advanced economically in the recent 15 years. In 1995 three-fourth of all countries in the world were more economically free than your country. At present it is in the upper half, and has overtaken 29 percent of all countries in 15 years. Nevertheless there is less economic freedom in Poland than in the majority of European countries, especially in the sphere of entrepreneurial freedom, ownership laws and corruption, the last being the greatest ailment of your economic life. The privatization process has also been progressing in recent years – said Terry Miller during the presentation.

The ranking was closed on July 1st 2008, that is before the world crises broke out. We impatiently look



forward to the next ranking that will take into account the action taken by the states in the face of the crisis. We wonder if the crisis brings any substantial changes at the leading positions. ■

The whole index is available at: [www.heritage.org](http://www.heritage.org)

# New free market books

One of the missions of the PAFERE foundation in Poland is providing access to classic works that have free market economy as their subject. Three interesting books that present selected issues in a concise manner have just appeared on the market.

We have the pleasure to announce that the winning thesis of the Magister PAFERE 2008 contest is now available as a book. Jacek Kacperski's *The Austrian School Towards Socialism* presents both the history of this most free market oriented school of economic thought and its positions on some key issues: its attitude towards socialism, interventionism, welfare state and the contemporary problems of the free market. Owing to Jacek Kacperski's thesis, appreciated by the jury of the Magister PAFERE contest, the readers

have an opportunity to have a closer look at the main issues that were the subject of interest for the creators of the school.



The second book is the ever popular classic work by Leonard E. Read entitled *I, Pencil*, and the third one, *Great Myths of the Great Depression*, was written by Lawrence Reed, the current president of the Foundation for Economic Education. Excerpts from this book can be found in the current issue of “IDEA”.

We encourage all the readers to familiarize themselves with the recent book releases. If you buy the above-mentioned books in the internet bookstore [www.multibook.pl](http://www.multibook.pl), you will not only present yourselves with interesting reading material, but you will also provide financial support for the next editing projects. Due to a contractual agreement between the Foundation and the bookstore, every purchase of a book at the bookstore means a financial support for the Foundation by the amount of 1 zloty. During the 4 months of cooperation the Foundation received almost 800 zlotys. Therefore we count on your help. By buying books you contribute to the building of a free and fair society. ■

*We may venture to say it is not capitalism, but rather the current economic system – which, hopefully, could still be called capitalism – that is in crisis.*

Václav Klaus, President of Czech Republic

## Professor Ken Schoolland in Poland

In March 2009, by courtesy of QBS Polska, another eminent guest will visit our country on the invitation of the Polish-American Foundation for Economic Research and Education. Ken Schoolland, professor of economics and political science at Hawaii Pacific University, a member of the elite Mount Pelerin Society, will deliver a series of lectures. The visit will be held under the patronage of The National Bank of Poland.

The aim of our Guest's visit is to familiarize Polish students of secondary schools and humanist specializations at universities with contemporary free market thought. The worldwide economic crises evokes opinions that the time has come for the free market economy to be brought to an end, as it supposedly led to the current problems. Professor Schoolland will explain why not capitalism, but rather the lack of it, is to blame for the recession of the majority of world economies. The listeners will learn how the departure from classic free market rules and the continuous violations of the "you shall not steal" principle led to the crisis.

Professor Schoolland will visit several cities: Warsaw, Łódź, Białystok, Sosnowiec and Opole. He will participate in about 15 various events: lectures, discussions, conferences and interviews.

The meetings with Professor Schoolland will be an opportunity to buy the Polish edition of his book, *The Adventures of Jonathan Gullible*, a fairylike tale about the economic diseases that numerous nations suffer from. The book is directed not only to very young people but also, or primarily, to mature persons, compel-

ling them to ponder over the most crucial economic principles. *The Adventures of Jonathan* was translated into over 50 languages and new editions keep being published. The book has been one of the primary textbooks on economics for hundreds of thousands of people in the United States. Milton Friedman said about it: "It certainly presents basic economic principles in a very simple and intelligible form. It is an imaginative and very useful piece of work".

The visit will be crowned with Professor Schoolland's participation in a conference entitled *Ethical and Economic Sources of the Current Crisis* that will be held on Saturday, March 28th, at 11 a.m. at the "Jazzownia Liberalna" restaurant at Jezuicka 1/3 Street in Warsaw. The conference is organized jointly by PAFERE and The Piotr Skarga Society for Christian Culture.

The last event of Professor Schoolland's visit will be a banquet held in the lower rooms of the "Literatka" restaurant in Warsaw (Krakowskie Przedmieście 87/89) on Saturday, March 28th, at 7 p.m., at which our Guest will deliver a speech on the prospects of freedom in the 21st century.

Soon after the visit you will have an opportunity to watch and listen to Professor Schoolland's lectures that will be available on the web sites of our Foundation. We hope that the visit of the American economist will be a significant contribution to the task of raising the interest of Polish young people for the free market economy, as well as a help to understand the sources of the current economic crisis.

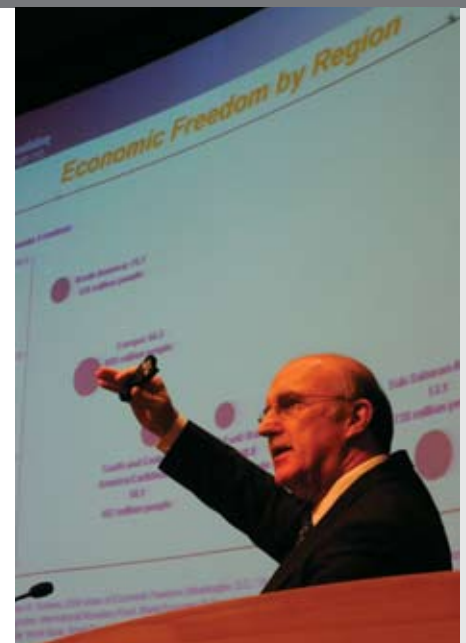


Photo: Paweł Toboła-Perklewicz

### Poland is 82<sup>nd</sup> in the Index of Economic Freedom

**On February 19th 2009 a presentation of the Index of Economic Freedom was held in Warsaw, organized by Heritage Foundation and The Wall Street Journal. On our website you can find a broad discussion of this year's ranking and watch all the speeches that were made during the event.**

The Index of Economic Freedom is an annual report containing the description and evaluation of limitations, restrictive regulations and coercion executed by the authorities in the economic life in almost all the countries in the world. Prepared by a numerous group of experts the report takes the size of a thick book and contains many important data on the economic life.

**Continue on page 15**